

## ALEKSANDER MAZUR

ur. 1917; Witaniów



Miejsce i czas wydarzeń	Dwudziestolecie międzywojenne, Lublin
Słowa kluczowe	Dwudziestolecie międzywojenne, Lublin, ulica Świętoduska, wyprawy do Lublina

### Do Lublina chodziłem pieszo

Pieszko się chodziło do Lublina. Ja to do Lubartowa, powiat był Lubartów na piechotę chodziłem, przed wojną chodziłem, bo samochód do Lublina był jeden. Ojciec tego od książki Kuchciewicza Stanisława, to jego ojciec i ten Stasiu umiał już jeździć, to miał autobus w Łęcznej. No to autobus kosztował złoty z czymś, a pieniądz miał wartość, bo za grosz można było kupić cukierek i igłę. No to ja na piechotę chodziłem, jak coś ważnego to konika brałem, a konik był bardzo mądry. Były tak zwane zajazdy na ulicy Świętoduskiej, podwórka takie były, opiekunowi płaciło się pewną ilość pieniędzy i on tam poił i pilnował, żeby nikt nie ukradł. Miałem takiego konia, że po kilku latach on trafił do Lublina, taki mądry był. To było 25 kilometrów, ale ile ja razy piechotą byłem, bo to szkoda tych pieniędzy. Po drugie mamusia była biedna, nie powiem ładnie nas ubierała, ale narzekała, upominała, że pieniądze trzeba szanować. Później myśmy byli już więksi, koledzy palili papierosy, mamusia powiedziała: „Nie palcie papierosów, żadnej wódki nic”. I to trzeba było słuchać tej mamusi. Niektórzy tam koledzy mówili, że mamusia twoja nie będzie wiedzieć, ja sobie nie pozwoliłem na to żeby te mamusie kochać i żeby ją oszukiwać. Ona by się nie dowiedziała, ale mnie to ciążyło na sercu, ja się przyznałem, chociaż że mi powiedziała: „Nie rób to więcej”.

Data i miejsce nagrania	2010-09-17
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Justyna Lasota, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"